Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

ŚRODA

2. CZERWCA 1926.

NR. 124. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Ucieczka z pod Belwederu.

...tandar państwa skłonił się dzisiaj ... Rokoszem. Słusznie p. Piłsudski podniosł w liście do marszałka Rataja, że wynik wyboru uważa za legalizację wypadków z 12—15 maja. Jest to istotnie prawda, ale legalizacji tej nie uzyskał p. Piłsudski od stronnictw, o które mu głównie chodziło — od stronnictw, które od chwili restytucji państwa były i są nieugiętymi szermierzami honoru Polski, jej praworządności i dążeń mocarstwowych. Była chwila w r. 1919, kiedy p. Piłsudski przy swym wyborze na Naczelnika Państwa, pozyskał głosy także tych stronnictw, złudzonych wówczas pozorami jego ponadpartyjności i legalizmu. Ale wtedy mówił on do swych zwolenników: „Gdyby mi rząd polski kazał buty czyścić, to będę to robił z całą moją nieumiejętnością, ale i z całem posłuszeństwem". Obecnie zaś po krwawych dniach Rokoszu, oświadcza brutalnie przedstawicielom Sejmu: „Mogłem nie dopuścić was do Zgromadzenia Narodowego, kpiąc z was wszystkich, ale czynię próbę, czy można jeszcze w Polsce rządzić bez bata". Charakter i dążenia p. Piłsudskiego są już dzisiaj jasne dla całego obozu narodowego i praworządnego. Cieszymy się, że obóz ten zachował dzisiaj solidarny i nieugięty front wobec gróźb lewicy i wobec teroru moralnego, stworzonego faktem opanowania stolicy przez wojska p. Piłsudskiego. Honor Polski znalazł dzisiaj 193 mężnych obrońców w Zgromadzeniu Narodowem. Wrażenie ich protestu będzie w kraju ogromne.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że nie uznajemy motywów, które skłoniły większość „Piasta" i N. P. R. do głosowania za kandydaturą p. Piłsudskiego. Stronnictwa te wychodziły z założenia, że tam, gdzie jest siła i faktyczna władza, tam powinny być także tytuły władzy i jawna za nią odpowiedzialność. P. Piłsudski wywiera po 15 maja na całe rządy, a nietylko na administrację wojskową wpływ decydujący, niechże ten fakt znajdzie wyraz w jego pełnomocnictwach ustawowych. Rozumowaniu temu, wychodzącemu z założeń polityki praktycznej, trudno odmówić dużej racji. Głosowanie „Piasta" i N. P. R. staje się w tem oświetleniu nie manifestacją za p. Piłsudskim, ale prostem wyciągnięciem wniosków z obecnej sytuacji. Jest ono uroczystem podkreśleniem przez te dwa kluby faktu, że od 12 maja odpowiedzialnym za rozwój wypadków w Polsce czynić się będzie tylko p. Piłsudskiego i jego ludzi. W ten sposób dawna większość rządowa podzieliła między sobą role: trzy prawicowe stronnictwa stanęły twardo przy zasadzie praworządności, a dwa inne przymocowały p. Piłsudskiego do obowiązków władzy.

I tu stała się rzecz nadzwyczajna, sensacja pierwszorzędna. P. Piłsudski wymknął się z pod zarzuconego na jego szyję lassa, nieprzyjął urzędu Prezydenta. Nieraz zwracaliśmy uwagę na tę jego niechęć do przyjmowania urzędów odpowiedzialnych. Dawniej, gdy urzędami takimi były urzędy ministrów, p. Piłsudski nigdy nie chciał przyjąć teki ministerjalnej. Dzisiaj zaś, gdy przez objęcie Prezydentury odpowiedzialność p. Piłsudskiego wzrosłaby na pewien czas do stopnia dyktatorskiego, on, jedyny kandydat lewicy i zwycięskiej koterji wojskowej, on okrzyczany za zbawcę państwa i odnowiciela moralności społecznej, ucieka od tej olbrzymiej władzy, gdyż nie czuje się na siłach zaspokoić przesadne a lekkomyślnie przez siebie rozbudzone nadzieje zwolenników i lęka się odpowiedzialności. Był śmiałym i pewnym siebie, gdy burzył, jest małym i lękliwym, gdy trzeba budować na ruinach. Przed dwoma tygodniami atakował Belweder, dziś od Belwederu ucieka, jak najdalej. Przypomina się ostatnia scena „Nieboskiej Komedji": bankructwo moralne Pankracego po zwycięstwie.

Oto człowiek, oto zbawca, oto odnowiciel!!

Lewica, która z niego zrobiła salvatora, stoi teraz ośmieszona i skompromitowana beznadziejnie. P. Piłsudski nawet jej nie uprzedził o swej odmowie. Jak teraz wytłumaczyć tłumom ten nowy niesłychany krok p. Piłsudskiego, tak lekceważący ich zapał, ich ofiary i ich wolę? Czy rozczarowanie mas nie stanie się momentem zwrotnym w popularności p. Piłsudskiego?

By dobić moralnie lewicę, p. Piłsudski zaproponował na Prezydentów dwóch zaciekłych monarchistów i obszarników, wrogów wszelkiej reformy rolnej i powszechnego głosowania: p. Meysztowicza i prof. Marjana Zdziechowskiego. Ten ostatni, dziś właśnie w monarchistycznem „Słowie" pisze, że „kłamstwem jest demokracja"... P. wojewoda Bniński jest wobec tych żubrów lewicowym radykałem. Monarchistą jest również książę Zdzisław Lubomirski z dawnej Rady Regencyjnej, polecony przez p. Piłsudskiego.

Istna to komedja pomyłek dla nieszczęśliwej lewicy.

Na decyzję p. Piłsudskiego wpłynęła także — jak z jego listu wynika — obawa o los swój i swej rodziny. Nie dziwimy się temu wcale.

Po rezygnacji Piłsudskiego nie będzie łatwo dziś wybrać Prezydenta. Przemawiamy stale za kandydaturą neutralną. Kandydatura p. Bnińskiego była podniesionym sztandarem państwa i głębokim hołdem dla Wielkopolski. Poznań stanął przeciw Rokoszowi, prawo przeciw bezprawiu. Dziś należy zajść na grunt praktyczny. Katastrofa lewicy ułatwia sytuację. Trzeba szukać kandydata. Czy nim będzie prof. Bobrzyński?

Jan Matyasik.

Przebieg Zgromadzenia Narodowego.

NARADY W OSTATNIEJ CHWILI.

Zgromadzenie Narodowe rozpoczęło się o godz. 10.15 rano. Już od godz. 7-ej zaczęli przybywać pojedynczo posłowie i senatorowie klubów, zwłaszcza tych, które powzięcie ostatecznych decyzyj w sprawie głosowania odroczyły do poniedziałku, a mianowicie N. P. R. i mniejszości słowiańskie. Reszta klubów powzięła decyzję w ciągu niedzieli.

ZABEZPIECZENIE SWOBODY OBRAD.

Celem zapewnienia bezpieczeństwa obradom Zgromadzenia Narodowego, władze administracyjne wydały zarządzenia, zmierzające do niedopuszczenia osób postronnych do gmachu obrad. Okoliczne ulice zamknięto dla ruchu kordonem policji, która przepuszczała jedynie członków Zgromadzenia, przedstawicieli prasy, oraz osobistości zaproszone. Na mieście panował wzorowy porządek i spokój.

SILNE ZAINTERESOWANIE WYBORAMI.

O godz. 9.50 zjawili się na sali posłowie wszystkich klubów. Z przedstawicieli rządu pierwszy przybył min. Makowski, w chwilę później min. Młodzianowski i szereg wyższych urzędników ministerjalnych. Loża dyplomatyczna obsadzona przedstawicielami państw obcych; w loży prasowej przepełnienie. Korespondenci zagraniczni, w liczbie ogólnej 70-ciu, w tem 8 przedstawicieli prasy amerykańskiej, zajęli specjalnie wyznaczoną im przez władze sejmowe galerje. Na użytek prasy, zarówno krajowej, jak i zagranicznej, oddano specjalną stację telegraficzną i ad hoc zorganizowane zamiejscowe połączenia telefoniczne. Loża rządu zapełniona.

NIEOBECNI CZŁONKOWIE ZGROMADZENIA.

W Zgromadzeniu Narodowem nie wzięli udziału i nie usprawiedliwili swej nieobecności następujący posłowe i senatorowie: senator Baranow Sergujsz (Ukr.), poseł Kiernik (P. S. L.), senatorka Lewczanowska (ukr.), sen. Łubieński (Ch. N.), pos. Osiecki (P. S. L.), poseł Piotrowski (Wyzwol.), poseł Tymoszczuk (ukr.) i poseł Witos. Usprawiedliwili swoją nieobecność: poseł Kuryłowicz (P. P. S.) i poseł ks. Wójcicki Aleksander (Ch. D.).

OTWARCIE SESJI.

Punktualnie o godz. 10-tej marszałek Rataj otworzył Zgromadzenie Narodowe, powołując do prezydjum, w myśl regulaminu obrad, z pośród członków Sejmu posłów: Niedbalskiego (Piast), Harasza (Ch. D.), Ledwocha (Str. Chł.), Pużaka (P. P. S.), oraz wyznaczonych przez marszałka Senatu senatorów: Grützmachera (Z. L. N.), Kaniowskiego (P. S. L.), Körnera (żyd.) i Głogera (Ch. N.). Jako sekretarze urzędujący, zasiedli: poseł Pużak i senator Grützmacher.

DWIE KANDYDATURY.

Po złożeniu ślubowania przez senatora Cieszkowskiego, marszałek Rataj wezwał Zgromadzenie do zgłaszania kandydatur, przypominając, że zgłoszone kandydatury winny być pisemnie poparte conajmniej 50 głosami. Na wezwanie to podeszli i złożyli do prezydjum nazwiska kandydatów posłowie: Głąbiński, Dubanowicz i Marek. Marszałek Rataj, po odczytaniu zgłoszeń, zakomunikował, że podano z trzech stron dwie kandydatury w porządku alfabetycznym: Dr Adolfa Bnińskiego i Józefa Piłsudskiego. Z kolei wyznaczeni sekretarze przystąpili do odczytania listy członków Zgromadzenia i zbierania głosów. Marszałek Rataj stwierdził, że, w myśl regulaminu, kartki białe i kartki zawierające nazwiska osób głosujących, oraz nazwiska osób niezgłoszonych oficjalnie na kandydaturę, przy obliczaniu uważane będą za nieważne.

Marsz. Piłsudski uzyskał większość.

Po przeprowadzeniu głosowania, marszałek Rataj zarządził 15-minutową przerwę na czas obliczania głosów. Zauważyć należy, że głosowanie odbyło się w nastroju poważnym i nie było zakłócenia żadnym incydentem.

Skrutatorzy ukończyli swą pracę o godz. 10.25.

Punktualnie o godzinie 10 minut 25 rozpoczął po przerwie posiedzenie marszałek Rataj. Na podstawie protokółu skrutynjum marszałek stwierdził i zakomunikował Zgromadzeniu Narodowemu, co następuje:

Głosowało posłów i senatorów 546, głosów nieważnych oddano 61, ważnych 485, absolutna większość 243, za marszałkiem Piłsudskim oddano głosów 292, za Drem Adolfem Bnińskim 193 głosów. Marszałek oświadczył przy oklaskach, że prezydentem Rzeczypospolitej został wybrany Józef Piłsudski, poczem marszałek wezwał urzędującego sekretarza senatora Grützmachera, do odczytania urzędowego protokółu Zgromadzenia Narodowego. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu p. marszałek Rataj zwrócił się do członków Zgromadzenia Narodowego o pozostanie w gmachu Sejmu, zapowiadając, że około południa po porozumieniu się z elektem będzie miał możność powiadomienia członków Zgromadzenia Narodowego o terminie następnego Zgromadzenia Narodowego, które będzie przeznaczone do odebrania przysięgi od elekta i ewentualnie, o ile elekt nie przyjąłby wyboru, do wyboru nowego kandydata. Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 11.35

Nieprzyjęcie wyboru.

O godzinie 11.40 wyjechał do marszałka Piłsudskiego premjer Bartel, aby mu zakomunikować wynik wyborów. Wrócił od niego o godzinie 12.50. Około godz. 12 było już wiadomem, **że Piłsudski zrzekł się przyjęcia wyboru i wysunął inne kandydatury.** Zaproponował mianowicie Ignacego Mościckiego, profesora politechniki warszawskiej i dyrektora fabryki w Chorzowie, tudzież prof. M. Zdziechowkiego, rektora Uniwersytetu w Wilnie, znanego monarchistę, który, wedle doniesień prasowych, proponował przed kilku dniami Piłsudskiemu objęcia tronu polskiego.

Zgromadzenie Narodowe zostało wobec tego zwołane na wtorek godz. 10 przed poł., celem dokonania wyboru.

Warszawa. (PAT.) List p. marszałka Piłsudskiego do marszałka Sejmu, p. Rataja: „Panie marszałku! Dziękuję Zgromadzeniu Narodowemu za wybór. Po raz drugi w mojem życiu mam w ten sposób zalegalizowanie (!) moich działalności i prac historycznych, które niestety, dla mnie spotykały się przedtem z oporem i niechęcią dość szeroką.

Tym razem dziękuję wszystkim panom, że wybór mój nie był jednomyślny, tak jak to było w styczniu 1919 roku i mniej może będzie w Polsce zdrad i fałszów. Niestety przyjąć wybór nie jestem w stanie. Nie mogłem wywalczyć sobie zapewnienia, nie mogłem wydobyć ze siebie aktu zaufania i do siebie w tej pracy, którą już raz czyniłem, ani też do tych, co mnie na ten urząd powołują.

Zbyt silnie w pamięci stoi mi tragiczna postać zamordowanego prezydenta Narutowicza, którego nie zdołałem od okrutnego losu uchronić. Zbyt silnie działa na mnie brutalna napaść na moje dzieci. Nie mogę też twierdzić raz jeszcze, że nie potrafię żyć bez pracy bezpośredniej, gdy istniejąca konstytucja od prezydenta taką właśnie pracę odsuwa i oddala. Musiałbym zanadto się męczyć i łamać. Inny charakter do tego jest potrzebny!

Przepraszam za zawód, który czynię nietylko tym, którzy za mną głosowali, lecz i tym, co poza salą Zgromadzenia żądają tego odemnie. Sumienie, do którego się odwoływałem po tysiąc razy ostatnimi dniami, nie pozwoliło mi zadośćuczynić i dziękuję raz jeszcze za wybór i proszę o natychmiastowy — daj Boże — wybór Prezydenta Rzeczypospolitej.

Marszałek Piłsudski.

Jak głosowały poszczególne kluby?

Warszawa. (Telef. wł.) Klub parlamentarny Ch. D. postanowił głosować za kandydaturą Bnińskiego. Jednak 6 posłów, w porozumieniu z prezydjum, zastrzegło sobie wolną rękę. Z tych dwóch tylko ostatecznie oddało głosy na p. Piłsudskiego (sen. Thullie i pos. Mianowski), inni zaś oddali bądź białe kartki, bądź głosowali na Bnińskiego.

Klub Ch. N. głosował na Bnińskiego. Z klubu Z. L. N. dwóh posłów oddało głosy p. Piłsudskiemu (pos. Czetwertyński).

W „Piaście" byli nieobecni przywódcy: Witos, Osiecki, Kiernik. Kierował klubem pos. Dębski (piłsudczyk), a raczej marsz. Rataj. Mniejszość klubu oddała białe kartki, większość za Piłsudskim. Tak samo Katolicko-ludowi i N. P. R. Za Piłsudskim głosowała lewica (P. P. S., Str. Chłopskie, Wyzwolenie) i mniejszości narodowe, z wyjątkiem kilku zapalonych nacjonalistów, którzy oddali białe kartki. Komuniści dali 5 głosów na Łańcuckiego (!), a 1 na — Dzierżyńskiego.

Warszawa .(Telef. wł.). Przyznać wypada, że wynik głosowania na marsz. Piłsudskiego przeszedł najśmielsze nadzieje P. P. S., która preliminowała na tę kandydaturę najwyżej 260 głosów. Wynik ten przypisać należy z jednej strony stanowisku większości członków „Piasta" i N. P. R., z drugiej strony jednolitemu frontowi klubów mniejszości, które prawie bez reszty oddały swe głosy na Piłsudskiego.

Atmosfera w czasie głosowania.

Warszawa. (Telef. wł.) Na skutek znanych wystąpień p. Piłsudskiego i gróźb lewicy, zapanowała w Sejmie atmosfera duszna. Stała się jeszcze cięższą skutkiem gorączkowych zabiegów i nacisku, wywieranego na kluby przez p. premjera Bartla i marsz. Rataja na korzyść p. Piłsudskiego.

„KATZENJAMMER" LEWICY.

Warszawa. (Telef. wł.) Wszyscy byli pewni, że p. Piłsudski wybór przyjmie. To też wiadomość o jego rezygnacji wywołała prawdziwą konsternację na lewicy, zwłaszcza wśród posłów P. P. S. Socjaliści zwołali szereg wieców na poniedziałek i przygotowywali się do demonstracyj przeciw „Chjeno-Piastowi" na wypadek wyboru kandydata prawicy, względnie do owacji na cześć p. Piłsudskiego. Niespodziana jego odmowa postawiła ich w trudnem położeniu, co wiecownikom powiedzieć. Jeszcze zaś więcej zdezorjentowała ich wiadomość o kandydatach, których p. Piłsudski za siebie poleca. Kilku z nich bowiem, to — monarchiści i „obszarnicy" (Meysztowicz, prof. Zdziechowski, książę Zdz. Lubomirski), inni znów są związani z kapitalizmem (prof. Mościcki), — innych wreszcie nie można traktować poważnie (p. Śliwiński, dyr. teatrów warszawskich).

Krótki tryumf socjalistów i komunistów.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wieść o wyniku głosowania, uformował się olbrzymi pochód robotniczy, który skierował się na plac Teatralny, gdzie momentalnie wybudowano 3 trybuny, z których równocześnie przemawiali przywódcy P. P. S. i komunistów.

W tym samym czasie z gmachu Min. Spraw Wojsk. ruszył pochód, złożony z samych oficerów, kierując się pod gmach Komendy Miasta, gdzie do demonstrujących przemówił gen. Tokarzewski. Stamtąd pochód ruszył pod gmach Sztabu Generalnego, a następnie ulicami: Senatorską, Miodową, Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem na Plac Zbawiciela.

Nastrój wśród demonstrantów triumfalny. — Jakiż ich potem spotkał zawód, gdy się dowiedzieli, że p. Piłsudski władzy się — lęka!

Wrażenie rezygnacji p. Piłsudskiego w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.). **Wiadomość o zrzeczeniu się wyboru przez marsz. Piłusudskiego, dotarła do Sejmu około godz. 12.15, wywołując ogromne zdumienie. Początkowo po prostu nie chciano wierzyć. Decyzja marsz. Piłsudskiego zaskoczyła siłą faktu przedewszystkiem lewicę, nieprzypuszczającą ani na chwilę takiego obrotu sprawy. Ogólny nastrój, który zapanował w Sejmie po oficjalnem sprawdzeniu przez pp. Rataja i Bartla wiadomości o rezygnacji, trudny do zdefiniowania.**

Nazwisko p. Mościckiego, wysunięte przez marsz. Piłsudskiego, jako ewentualnego kandydata na Prezydenta, nie wywołało ze zrozumiałych względów zachwytu na prawicy, a na lewicy najżywszą reakcję. Kandydatura p. Marjana Zdziechowskiego nie ma najmniejszych widoków powodzenia.

Jak słychać, P. P. S. wysunie kandydaturę własną w osobie pos. Ignacego Daszyńskiego. **Ze strony „Piasta" wywierano nacisk na marsz. Rataja, w kierunku przyjęcia kandydatury, ten jednak kategorycznie odmówił.** Stronnictwo Chłopskie ma zamiar ponowić kandydaturę marsz. Piłsudskiego.

Od godz. 7 zaczęły kluby obradować, tak, że ostatecznej decyzji co do kandydatur spodziewać się należy koło północy, względnie nawet rano.

W kołach umiarkowanych istnieje silna tendencja do opanowania sytuacji w tym kierunku, by znaleźć kandydata kompromisowego, którego możnaby wybrać jednomyślnie, ewentualnie dużą większością, co ze względu na prestige państwa, byłoby rzeczą najwięcej pożądaną.

Kim jest prof. Mościcki?

Co się tyczy jego politycznego oblicza, to prof. Ignacy Mościcki jest ideowo silnie zbliżony do Wyzwolenia. Jest zdecydowanym zwolennikiem Piłsudskiego, był przyjacielem ś. p. Prezydenta Narutowicza, oraz przyjacielem premjera Bartla. Pochodzi z Kongresówki, studja chemiczne ukończył na uniwersytecie we Fryburgu, zajmuje katedrę na politechnice warszawskiej. Obecnie liczy 61 lat.

Programowa mowa p. Piłsudskiego.

Sobotnia mowa kandydacka p. Piłsudskiego. wygłoszona wobec dwudziestu kilku posłów i senatorów, była jedną wielką, skandaliczną napaścią na społeczeństwo polskie. P. Piłsudski znany jest już Polsce ze swych przemówień, ale tą ostatnią mową zdobył chyba swój rekord. Sprawozdania nie mogą naturalnie odmalować tonu, w jakim p. Piłsudski przemawiał, a nie podają też wszystkiego, co powiedział, lecz już nawet to, co uznały za stosowne ogłosić jego organy, charakteryzuje go aż nazbyt dosadnie.

Na wstępie oświadczył p. Piłsudski, że nie będzie się wdawał w dyskusję nad wypadkami majowymi, bo nie widzi potrzeby tłumaczyć się z tego.

„Gdy wróciłem z Magdeburga i posiadłem władzę, jakiej w nikt w Polsce nie piastował, wierząc w odrodzenie narodu, **nie chciałem rządzić batem** i oddałem władzę w ręce, zwołanego przez siebie Sejmu Ustawodawczego, **którego wszak mogłem (!) nie zwoływać.** Naród się jednak nie odrodził. Szuje i łajdaki rozpanoszyły się. Naród odrodził się w jednej tylko dziedzinie, w dziedzinie walki orężnej, to znaczy pod względem odwagi osobistej i ofiarności względem Państwa w czasie walki. **Dzięki temu mogłem doprowadzić wojnę do zwycięskiego (?) końca.**

...Rozwielmożniło się w Polsce znikczemnienie ludzi. **Swobody demokratyczne zostały nadużyte tak, że można było znienawidzieć całą demokrację.** Interes partyjny przeważał ponad wszystko. Partje w Polsce rozmnożyły się tak licznie, iż stały się niezrozumiałe dla ogółu. To wszystko skierowane było przeciw każdemu, kto reprezentował Państwo. Tych, reprezentujących Państwo było trzech: mnie, jako Naczelnikowi Państwa obrzydzano życie ciągłą nagonką, oszczerstwami i najwstrętniejszemi potwarzami... **Nie upadłem tylko dlatego, że jestem silniejszy od was wszystkich.** Drugiego reprezentanta wprost zamordowano, a moralni sprawcy tego mordu uszli bezkarnie".

P. Piłsudski reklamujący swój „demokratyzm", zapomniał, że najcięższym ciosem, jaki ktokolwiek w Polsce wymierzył demokracji, był jego rokosz.

Najlapidarniej przemówił jednak **p. Piłsudski** dopiero wtedy, gdy przeszedł do zadań Zgromadzenia Narodowego.

„Warunki tak się ułożyły, że **mogłem** niedopuścić was do sali **Zgromadzenia Narodowego, kpiąc z was wszystkich, ale czynię próbę, czy można jeszcze w Polsce rządzić bez bata.** Nacisku nie będzie. Żadna siła fizyczna nie zaciąży nad wami. Dałem gwarancję swobodnego obioru Prezydenta i słowa dotrzymam. Ale ostrzegam, nie zawierajcie z kandydatem na Prezydenta układów partyjnych. Wiedzcie, że w przeciwnym razie **nie będę bronił Sejmu i Senatu, gdy dojdzie do władzy ulica.** Nie może w Polsce rządzić człowiek pod terrorem szuj i temu się przeciwstawiam. Wydałem wojnę szujom, łajdakom, mordercom i w walce tej nie ulegnę".

O sobie zaś:

„Z kandydaturą moją róbcie, co się wam podoba. Nie wstydzę się niczego, skoro się nie wstydzę przed własnem sumieniem. Jest mi obojętnem, wiele głosów otrzymam. Dwa, sto, czy dwieście".

Na wypadek zaś wybrania kandydata niemiłego p. Piłsudskiemu, groźba:

„Gdybyście tak nie postąpili, widzę wszystko w czarnych dla was kolorach, a dla siebie w barwach przykrych, bo **nie chciałbym rządzić batem.** Rządzenie batem obrzydziłem sobie w państwach zaborczych".

Nie dość jednak, bo powiada:

„Nie chciałbym mieć wyrzutów, że nie doprowadziłem do końca rozpoczętej roboty i że bat nie świstał na ulicach".

Tak zakończył swe wytworne przemówienie sztandarowy kandydat lewicy. Wszędzie szuje, łajdacy, brud, znikczemnienie, a na tem tle on, jeden jedyny, najsilniejszy, najmoralniejszy!

Rumieniec wstydu musiał chyba okryć oblicza posłów. Takiej mowy kandydackiej jeszcze zapewne nie słyszeli. Żałowali z pewnością, że przyjęli zaproszenie. Może przybyli w nadzieji, że jednak z ust przywódcy rokoszu padną jakieś słowa skruchy i żalu. Toby ich do pewnego stopnia usprawiedliwiało. Niepojętem jest jednak, że słuchali tych skandalicznych obelg w milczeniu, bez słowa protestu! A już wprost upokarzającem jest, że po tych policzkach, wymierzonych całemu społeczeństwu, a przedewszystkiem posłom i senatorom, znalazło się w Zgromadzeniu Narodowem 293 ludzi, którzy głosowali na p. Piłsudskiego! Skoro sami posłowie nie szanują swej godności, nie bronią swego honoru, jakże się dziwić, że nie szanuje ich społeczeństwo?

Narady i kombinacje przedwyborcze.

W niedzielę odbywały się w gmachu sejmowym długie i gorączkowe narady klubów. Stronnictwa polskiej lewicy już przed kilku dniami sprecyzowały swe stanowisko, opowiadając się za kandydaturą min. Piłsudskiego.

P. Głąbiński — kandydatem Z. L. N.

Stronnictwa prawicy i centrum starały się wyszukać wspólnego kandydata. Oczekiwano, że Z. L. N., najsilniejszy klub sejmowy, wystąpi **z inicjatywą. Istotnie** w niedzielę wieczorem po długich naradach postanowił Z. L. N. wysunąć kandydaturę **prof. dra Stanisława Głąbińskiego** na Prezydenta. Równocześnie ogłosił Klub Chrześcijańsko Narodowy komunikat następujący:

„Po całodziennych obradach klub **Ch. N.** postanowił **nie głosować za kandydaturą Marszałka Piłsudskiego i nie oddawać białych kartek".**

Postanowił też upoważnić

„prezydjum klubu do zebrania odpowiedniej ilości podpisów na kandydaturę męża stanu stojącego poza stronnictwami sejmowymi, nie wyłączając samego stronnictwa Ch. N., człowieka o wysokich kwalifikacjach umysłowych i woli na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Wszyscy członkowie klubu Ch. N. będą głosowali solidarnie za powyższą kandydaturą.

Prezydjum klubu otrzymało polecenie, ażeby weszło w tej sprawie w porozumienie z innymi klubami".

Na skutek uchwał tych Zarząd Z. L. N. wycofał o godz. 11 kandydaturę prof. Głąbińskiego. Wszystkie trzy stronnictwa zaczęły się porozumiewać w sprawie wspólnej kandydatury. Klub Ch. N. wypowiadał się za kandydaturą p. Michała Bobrzyńskiego.

P. S. L. nie przeciwstawia się p. Piłsudskiemu.

Przed północą opublikowano doniosłą uchwałę P. S. L. treści następującej:

„Sytuacja, wytworzona wypadkami w d. 12 do 14 b. m., **wskazuje najwyraźniej na osobę Marszałka Piłsudskiego, jako na tego, który ma ponosić nie tylko faktyczną, lecz formalną odpowiedzialność za bieg spraw państwa w obecnej chwili.** Wobec tego klub Piasta, stawiając wyżej interes państwa niż interes stronnictwa, **postanawia nie przeciwstawiać się kandydaturze Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta".**

Uchwała ta oznaczała odmowę poparcia kandydatury wysuniętej przez stronnictwa Z. L. N., Ch. D. i Ch. N. nawet w tym wypadku, gdyby stronnictwa te wysunęły — w myśl uchwały Ch. Nar. — kandydaturę męża stanu stojącego poza stronnictwami.

Również stanowisko klubu Narodowej Partji Robotniczej uległo zmianie. Nie chcąc doprowadzić do rozłamu w stronnictwie, postanowił klub N. P. R. pozostawić członkom wolną rękę w głosowaniu.

Obrady klubów mniejszości narodowych nie budziły wielkiego zainteresowania. Było wiadomem, że kluby te poprą kandydaturę p. Piłsudskiego. W poniedziałek rano również Zjednoczenie Niemieckie postanowiło głosować za kandydaturą min. Piłsudskiego.

Prawica wysuwa woj. Adolfa Bnińskiego.

W poniedziałek rano zgłosiły kluby Z. L. N., Chrz. Dem. i Ch. N. kandydaturę p. Adolfa Bnińskiego, wojewody poznańskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej. Kandydaturę tę ustalono po dłuższych konferencjach, na których odpadło kilka wysuwanych poprzednio nazwisk, jak np. Romana Dmowskiego, marsz. Trąmpczyńskiego, M. Bobrzyńskiego, z powodu już to odmowy kandydatów, już to różnicy poglądów poszczególnych klubów. P. wojewoda Bniński, jeden z najtęższych wojewodów, b. prezes Izby Rolniczej w Poznaniu, odznaczył się w ostatnim czasie jako nieugięty stróż praworządności i porządku w swem województwie. P. Bniński jest bezpartyjny i zamianowany został wojewodą przez rząd gen. Sikorskiego w r. 1923.

P. Daszyński w obronie Sejmu.

Dwaj przyjaciele, p. Piłsudski i p. Daszyński, różnią się znacznie w poglądach na tak ważną sprawę, jak wartość Sejmu.

Co p. Piłsudski o Sejmie myśli, to powiedział posłom w sobotę. P. Piłsudski wypowiedział się przeciw rządom parlamentarnym kategorycznie. Natomiast p. Daszyński staje w **obronie Sejmu** i w swojej (świeżo wydanej) broszurze p. t. „Sejm, rząd, król, a dyktator" pisze:

„Sejm nasz nie jest gorszy, a jest znacznie lepszy od społeczeństwa, o ile chodzi o poziom moralny". „Sejm nasz jest jeszcze bardzo niewinny w porównaniu z demagogją naszej prasy".

Albo takie zdanie:

„Młody parlamentaryzm polski nie jest jeszcze tak skorumpowany, jak wiele parlamentów starych".

O tych zaś, co dążą do obalenia parlamentaryzmu, mówi:

„**Należy ostrożnie traktować modne dziś wrzaski i wyroki potępienia, ciskane na polski sejm demokratyczny. Osoby najgłośniej przeciw sejmowi występujące, są postaciami dobrze znanemi, że świadomy czytelnik dobrze poznaje w nich starych wrogów chłopa i robotnika polskiego.** Z pod masek republikańskich zbyt często widać ośle ucho — monarchisty".

Jest to wyraźne potępienie stanowiska p. Piłsudskiego.

P. Daszyński występuje także ostro przeciw dyktaturze i przepowiada:

„Dyktatura prawicowa czy lewicowa, może być wstępem do ruchów rewolucyjnych, które wiadomo gdzie i kiedy się zaczynają, ale nie wiadomo na czem się kończą. **Jest to przestroga zastosowana do ludzi bawiących się ogniem".**

Nie mógł się p. Piłsudski doczekać ostrzejszego wyroku, niż wyrok p. Daszyńskiego. Stary przywódca socjalistyczny pisał to oczywiście przed 12 maja. Wtedy bał się dyktatury z prawicy...

Kłamstwo — bronią „obozu moralnego".

Największy oszczerca w Polsce: Jędrzej Moraczewski.

W liście z dnia 26 maja dał b. min. Zdziechowski p. Moraczewskiemu trzy dni czasu do odwołania lub udowodnienia oszczerstw. Po upływie tego terminu, ogłosił pos. Zdziechowski drugi list, w którym pisze:

„Nietylko nie **ogłosiłeś** Pan dokumentu Najwyższej Izby Kontroli, **ale przyznałeś** się w numerze „Robotnika" z dnia 28 b. m., **że wiadomości swoje zaczerpnąłeś Pan** z „Kurjera Porannego" i że „**że zdawało się** Panu, że artykuł ten był inspirowany przez Najwyższą Izbę Kontroli". Dalej stwierdzasz Pan, że sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli, na które się powoływałeś, wogóle nie było.

A więc **nie dowiodłeś Pan, Panie Moraczewski, że weksle Jerzego Zdziechowskiego znalazły się w portfelu P. K. O.** Ja zaś udowodniłem Panu publicznie, że **jesteś Pan oszczercą.** Ten niezbity fakt daje mi prawo moralne przechodzić nadal do porządku dziennego nad wszystkiem, cokolwiekbyś Pan powiedział lub napisał o mnie. I dlatego, Panie Moraczewski, to jest ostatnie moje pisano do Pana.

Jerzy Zdziechowski"

Gen. Sosnkowski sam się postrzelił.

W pismach lewicowych usiłowano zakwestjonować samobójstwo gen. Sosnkowskiego. Pisano o zamachu faszystowskim. Wobec tego w dniu 23 maja, kiedy stan gen. Sosnkowskiego polepszył się, udali się do **niego major sądu wojskowego i prokurator wojskowy, pułk. Piotrowski**, który w obecności prof. Dra Jurasza, jako świadka, przesłuchał gen. Sosnkowskiego.

Na zapytanie pułk. Piotrowskiego generał oświadczył, **że mając zamiar popełnienia samobójstwa, postrzelił się.** W gabinecie, oprócz niego, nikogo nie było, tylko w przyległej sali znajdował się porucznik Baranowski.

Zamach samobójczy popełnił gen. Sosnkowski we czwartek o godz. 12-tej, po przyjeździe do Poznania. Gen. Hauser, który go zastępował w czasie nieobecności, złożył raport o wysłaniu wojsk do Warszawy. Gen. Sosnkowski przyjął raport i oświadczył, że każdy musi postępować podług sumienia.

Gen. Rozwadowski nie groził rannym śmiercia.

Cała niemal prasa rokoszańska podała treść rozmowy telefonicznej gen. Rozwadowskiego z przedstawicielką Czerwonego Krzyża w czasie walk warszawskich. Gen. Rozwadowski miał grozić, że wojska rządowe nie przestaną strzelać do szpitala, jakieś rozbrojone kompanje sanitarne będą zdziesiątkowane, a żywi rokoszanie będą wszyscy rozstrzelani. Rozmowę tę podawano jako **dowód niesłychanego okrucieństwa gen. Rozwadowskiego**, mający usprawiedliwić represje przeciwko niemu.

Tymczasem kłamstwa te zostały przygwożdżone przez Zarząd Czerwonego Krzyża, który ogłosił następujący komunikat:

„Wobec ukazania się w niektórych pismach wzmianki o rozmowie przedstawicieli Zarządu głównego P. C. K. z Belwederem w dniu 14 b. m., Zarząd główny P. C. K. oświadcza, że podane w prasie szczegóły nie odpowiadają rzeczywistości i że Zarząd główny nikomu w tym przedmiocie informacyj nie udzielał. — Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża".

Obóz „moralności" amatorem cudzych drukarń.

Z powodu hałaśliwych wystąpień „Robotnika" przypomina prasa polska, że ten oszczerczy dziennik **drukowany jest w zagarniętej drukarni. W listopadzie 1918 roku bojówka P. P. S. obsadziła zakłady drukarskie germanofila Napieralskiego przy ul. Wareckiej 7.** Rząd Moraczewskiego zamianował kuratorem mienia Napieralskiego **socjalistę, pos. Pużaka, który oczywiście wydzierżawił drukarnię swym towarzyszom, by umożliwić im wydawanie „Robotnika", aczkolwiek kodeks cywilny uznaje za nieważne kontrakty oparte na gwałcie.** Rząd polski musiał później zapłacić Napieralskiemu za tę drukarnię sumę 400 tysięcy złotych. **Żadnego jednak pożytku skarb państwa z tej drukarni nie miał, gdyż od chwili zagarnięcia okupują drukarnię socjaliści, płacąc tytułem czynszu niewielkie kwoty.** Szczególnie w okresie dewaluacji marki P. P. S., płacąc śmiesznie niski czynsz, **bogaciła się kosztem skarbu państwa.** Takie postępowanie nie nazywa się jednak w tym wypadku okradaniem państwa, gdyż tu chodzi o interes P. P. S.

—ooo—

Nowy „zamach" na willę p. Piłsudskiego?

„Polonia" donosi, iż na sobotniej herbatce u prem. Bartla zakomunikował p. Piłsudski zebranym, że dano mu znać, iż jacyś niewykryci sprawcy **podłożyli granat** pod jego dom w Sulejówku, gdzie mieszka jego rodzina, oraz, że oddano kilka strzałów śrutem (!) w kierunku domu.

Uderzającem jest, iż o tej wiadomości milczą niektóre organy p. Piłsudskiego. Widocznie obawiają się, że czytelnicy nie daliby się okłamać po raz drugi. Raz już doniosła prasa rokoszańska o niewykrytych napastnikach, którzy mieli strzelać i to podobno nie śrutem, lecz kulami. Potem wycofano to kłamstwo z obiegu.

Od porucznika Hartmana, dowódcy oddziału wartowniczego w Sulejówku, otrzymał „N. Kur. Polski" następujący raport:

„Dnia 26 b. m. o godz. 20.35 padły trzy **strzały karabinowe** od strony toru kolejowego w odległości od dworku 450 (!) mtr. O godz. 20.54 padły strzały śrutowe z lasku na południe i 3—4 strzały od strony wschodniej na odległości 300—400 (!) mtr. Strzały od strony południowej były skierowane na dworek, gdyż sam stwierdziłem cykanie śrutu po liściach. O godz. 21.25 rozległ się wybuch od strony przystanku Sulejówek przed bramą wjazdową o 100 (!) mtr.".

Jaki cel ma podawanie takich wiadomości? Czy chodzi o podburzenie zwolenników Piłsudskiego do czynnych występów lub samego Marszałka do jakiegoś kroku, podyktowanego chwilowem wzburzeniem? Pisma donoszą, że podczas tego nowego zamachu śrutem z odległości 300 metrów! w willi p. Piłsudskiego, nie było ani jego żony, a tylko dwie córeczki. Okoliczność ta przemawia tem bardziej przeciw faktowi zamachu.

Przed kilku dniami zwracaliśmy uwagę na możliwość nowych prowokacyjnych występów ze strony obozu rokoszan, podobnych do słynnego „ostrzeliwania" Sulejówka w nocy na 12 maja. **Ale teraz p. Piłsudski ma władzę w rękach** i nakazał pilnowanie swego domu przez policję i wojsko. Byłoby więc rzeczą dziwną, gdyby i teraz „zamachowcy" nie zostali schwytani. Wówczas ustaliłaby się w kraju opinja, że chodzi tu tylko o podtrzymywanie legendy o zamachach dla celów politycznych.

—ooo—

Jak wygląda pacyfikacja w wojsku.

Gen. Wróblewski i pułk. Ścierzyński w Krakowie.

Dekretem p. marszałka Sejmu pełniącego obowiązki Prezydenta Rzeczypospolitej, został gen. dyw. **Wróblewski** Stanisław mianowany Dowódcą Okręgu Korpusu Nr. V. w Krakowie **i z dn. 30 maja 1926 objął urzędowanie.**

Dotychczasowy Dowódca Okręgu Korpusu Nr. V. gen. dyw. **Kuliński** Mieczysław po oddaniu swych agend, wyjechał zawezwany do dyspozycji P. Ministra Spraw Wojskowych.

Rozkazem P. Ministra Spraw Wojskowych dotychczasowy szef sztabu D. O. K. pułk. S. G. **Kawiński** Rudolf został odwołany do Warszawy, a na jego miejsce został wyznaczony płk. S. G. **Ścierzyński** Mieczysław, dotychczasowy szef sztabu D. O. Korp. Nr. X. w Przemyślu, który również w dniu 30 maja b. r. objął swe funkcje.

Obaj nowi szefowie krakowskiego korpusu pochodzą z obozu rokoszańskiego; gen. Wróblewski brał czynny udział w walce z legalnym rządem, pułk. Ścierzyński należy do najściślejszej koterji sulejowieckiej.

Dotychczasowy Dowódca V. Korpusu gen. Kuliński, jeden z najzdolniejszych generałów naszej armji, swem stanowiskiem w czasie Rokoszu, podyktowanem wiernością przysiędze i państwu, zdobył sobie ogólny szacunek nietylko w naszem mieście, ale w najszerszych sferach społeczeństwa polskiego, stojącego na gruncie Konstytucji i praworządności.

Według doniesień dzienników, gen. **Szeptycki wystosował do marsz. Rataja telegraficzną prośbę o przeniesienie** go w stan spoczynku. **Jak już donieśliśmy,** wystąpił z wojska także gen. St. Haller, motywując ten krok swymi poglądami na świętość przysięgi wojskowej.

—ooo—

Z dnia politycznego

Oraczewski w P. P. S.

W związku z ostatniemi wypadkami, warto zanotować szczególnie charakterystyczną metamorfozę, jakiej uległ **ks. Oraczewski. Zrzucił** suknię kapłańską — jak już donosiliśmy — **i wszedł w związek z P. P. S.** (która jeszcze przed paru miesiącami żądała na niego sądu za organizowanie konspiracyjnego jakiegoś stowarzyszenia „reakcyjnego") i rozpoczął cykl odczytów: „Dlaczego przestałem być księdzem" i t. p.

Zdają z nich sprawę „Robotnik" i żydowski „Nasz Przegląd". Obydwa tytułują mowcę „panem Oraczewskim". „Robotnik" pisze, że mówił „z wielką mocą", i że „publiczność zgotowała mu żywiołową owację".

„Nasz Przegląd" zaś uzyskał wywiad u ks. Oraczewskiego, który oświadczył, że „lewicowcem był zawsze" i że przez nieporozumienie wstąpił do seminarjum duchownego. Rzuca **suknię kapłańską, bo — jak mówi — „w środowisku** dotychczasowem nie znalazł serca". Wiadomo zaś, z innych jego powiedzeń, że — „serce jest po lewicy", — wobec czego przeszedł do P. P. S.

Konsekwencja wymagałaby, by i głowę (siedlisko rozsądku), ks. Oraczewski przeniósł na lewo... W przeciwnym razie może z czasem dojść do konfliktu między sercem a głową...

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Zjazd misyjny w Warszawie.

Zapowiedziany już Zjazd misyjny w Warszawie odbędzie się w dniach 24, 25 i 26 b. m. 25 czerwca wygłosi główny referat na temat: „Znaczenie misyj w życiu Kościoła" ks. biskup Okoniewski, a w dniu 26 naczelny referat obejmie O. Piątkiewicz T. J., rektor domu misyjnego w Albertynie pod Słonimem. W tymże dniu odbędzie się wieczorem uroczysta Akademja misyjna. Prócz dwu generalnych mówców, zabiorą głos przedstawiciele zakonów misyjnych i domów, względnie zakładów, kierownicy dzieł misyjnych, tak, że uczestnicy będą mogli odtworzyć sobie całokształt pracy misyjnej w Polsce.

Lwów żąda uwolnienia swego obrońcy.

Szereg instytucyj i organizacyj ze Wschodniej Małopolski i Lwowa, wysłał do Sejmu na ręce marszałka Rataja, telegram następującej treści: **„Prosimy o wyjednanie bezzwłocznego uwolnienia generała Rozwadowskiego, obrońcy Lwowa, oraz innych generałów i oficerów uwięzionych za obronę praworządności w Rzeczypospolitej Polskiej".**

Telegram ten podpisały: Jedność Narodowa, Narodowa Organizacja Kobiet, Związek Ziemianek, Two Czerw. Krzyża i t. d.

—o—

TARGI LUBELSKIE ZOSTAŁY OTWARTE W UBIEGŁĄ SOBOTĘ. Z powodu zarazy płucnej bydła w okolicy, eksponatów mało, ale zato doborowej jakości. Na wystawie reprezentowany jest przemysł rolny, jak i ludowy. Pomimo nielicznej ilości wystawców, zainteresowanie targami duże.

ZNOWU WYKRYTO NADUŻYCIA W MAGAZ. WOJSK. W TORUNIU. Stwierdzono dotąd kradzież kilku cetnarów owsa, większej ilości artykułów spożywczych i kilku par uprzęży. Jak się okazuje, sprawcami nadużyć okazali się trzej podoficerowie 8-go djonu taborów w Toruniu, do spółki z paserami.

ZNÓW AEROPLAN POPSUTY. Onegdaj na lotnisku w Grudziądzu, po starcie, nastąpił wybuch silnika samolotu, którym kierował podch. Bielecki i sierż. pilot Kotarda. Dzięki zimnej krwi podchorążego Bieleckiego, aparat zdołał wylądować. Lotnicy wyszli z opresji tylko z drobnemi zadraśnięciami. Silnik jest kompletnie zniszczony.

OSSENDOWSKIEMU ZDECHŁA MAŁPA. W tych dniach przybył do Poznania znany podróżnik i literat, prof. Ossendowski, przywożąc ze sobą szympansa, którego zamierzał podarować ogrodowi zoologicznemu w Poznaniu. Szympans, który przetrwał całą podróż z Afryki, pomimo troskliwej opieki, zachorował nagle i pomimo wszelkich zabiegów lekarskich — zdechł.

SPRAWIEDLIWOŚĆ CZUWA. Po dwudniowych rozprawach w sądzie lubelskim przeciw członkom bandy znanego herszta, Winnickiego, oskarżonym o szereg napadów rabunkowych, sąd ogłosił wyrok, skazujący głównych członków bandy (4 osoby) na ciężkie więzienie od lat 12—15, a resztę na kilka lat domu poprawy. Herszt bandy w czasie pościgu policji popełnił samobójstwo.

15-LETNI UCZEŃ WIESZA SIĘ Z BRAKU 2 ZŁOTYCH. Niejaki F. Pawłowski, 15-letni uczeń szkoły powszechnej w Otwocku, chciał pojechać na wycieczkę z kolegami. Ponieważ brakło mu potrzebnej wkładki 2 zł., więc koledzy pominęli go na liście i wycieczka wyjechała bez niego. Chłopiec, który w międzyczasie — ale już zapóźno — zdołał wytrzasnąć dwa złote, poszedł do lasu i tam powiesił się z rozpaczy na gałęzi drzewa.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW Z TARNOWA. Znajdujący się w więzieniu tarnowskiem więźniowie: 1) Antoni Fryczak, lat 25, 2) Alojzy Mistrela, lat 19, 3) Jan Zandura, lat 26 i 4) Moses Leib Friedman, lat 26, skazani na długoletnią karę, zbiegli jednej z ostanich nocy, wyłamując kraty w oknach. O fakcie tym zawiadomiono lwowską policję, celem zarządzenia pościgu za zbiegłymi.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—o—

G. Hauptmann nie chce zasiadać w akademji nieśmiertelnych.

Niesłychanego zmartwienia biurokratom niemieckim przysporzył znakomity poeta i dramaturg, Gerhardt Hauptmann, który podziękował pruskiemu ministrowi kultury za zaproszenie go do pocztu członków sekcji poetyckiej berlińskiej Akademji Sztuk. Rekuza ta stropiła bardzo sfery kulturalne niemieckie. Na członków tej sekcji proponowało ministerstwo pięciu najlepszych pisarzy Niemiec: Gerhardta Hauptmanna, Tomasza Manna, Hermana Stehra, Ludwika Fuldę i Arno Holza.

znana jako solidna i pierwszorzędna w Krakowie.

—o—

CZECHOSŁOWACKIE TOW. GEOGRAFICZNE zamianowało profesora lwowskiego, E. Romera, członkiem honorowym, a prof. Uniw krakowskiego, Walerego Goetla, Ludomira Sawickiego i Jerzego Smoleńskiego — członkami korespondentami.

PADEREWSKI W PARYŻU. Do Paryża przybył z Ameryki I. Paderewski, który zabawi tam kilka dni, poczem uda się na letnie miesiące do Szwajcarji.

KS. HLINKA OBRAZIŁ PREZYDENTA. Przed sądem najwyższym w Bratysławie (Słowaczyzna) rozpatrywana była sprawa posła ks. Hlinki, skazanego przez trybunał sądowy w Bratysławie na 8 dni więzienia za obrazę prezydenta. Wyrok powyższy sąd najwyższy zatwierdził.

HRABIOWIE ZA ZWYCIĘSTWA. W związku ze zwycięstwami, odniesionemi przez zjednoczone armje francusko-hiszpańskie nad Riffenemi, król Alfons XIII, na wniosek Primo de Rivery, obdarzył dwóch generałów, biorących udział w akcji, tytułami hrabiowskiemi.

CHCIAŁ UCIEC I ZOSTAŁ ZABITY. Donoszą z Melilli, iż b. minister wojny Riffu usiłował zbiec z niewoli, wobec czego został zabity przez wartowników francuskich.

KOMUNIŚCI CHCĄ PODWYŻKI PŁAC KOLEJARZY?

Ukazała się jednodniówka kolejarska: „Nowy Sygnał“, w której do partyj „ugodowych“ zaliczono nawet P P. S., a stwierdzając, że „strajk kolejarzy decydująco zaważył na szali zwycięstwa wojsk Piłsudskiego“, wysunięto żądanie zniesienia obniżek płac, uruchomienia i przywrócenia muożnej, zaprowadzenia wszędzie ściśle 46-godzinnego tygodnia roboczego, cofnięcia okólników o redukcji kolejarzy politycznie podejrzanych, przerzucenia ciężarów gospodarczych wyłącznie na burżuazję itp.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o0o—

Niedoszły wiec komunistyczny w Krakowie.

Garstkę demonstrujących Drobnerowców i Różeckich rozproszyła policja.

Od kilku dni prowodyry komunistyczni w Krakowie rozrzucali po mieście ulotki, wzywające „sfery pracujące“ do udziału w zgromadzeniu na placu Kleparskim. Inicjatorzy zebrania zapowiadali, że jako referent wystąpi poseł Sochacki, a przedmiotem obrad będzie sprawa „jednolitego frontu robotniczo-włościańskiego“. Zebranie miało się odbyć w niedzielę o godz. 10 rano. Na zapowiedzianą godzinę grupki demonstrantów, w 3/4 żydów, zaczęły się gromadzić na placu, poczem pochód, w liczbie około 100 ludzi, pod wodzą Drobnera, ruszył do Rynku ul. Sławkowską. Policja piesza rozproszyła demonstrantów, którzy wrócili z powrotem na Kleparz i starali się powtórnie dostać w pochodzie na Rynek główny. Przed hotelem Saskim kilku żydów wzniosło okrzyki: „Niech żyje dyktatura proletarjatu“, „chcemy rządu robotniczo-chłopskiego“ i t. d. W tem miejscu oddział policji konnej przypuścił szarżę na demonstrantów, którzy w popłochu rozbiegli się po ulicach, a sam niefortunny aranżer komunistycznej imprezy, Drobner, umknął do domu i już więcej się nie pokazał. — Przeciw Drobnerowi ma policja wnieść doniesienie do prokuratorji o wystęnek wywołania zbiegowiska.

Zaznaczyć należy, że Drobner i Różecki nie znaleźli w Krakowie odpowiedniego dla siebie gruntu. Poza opozycją klasowych związków zawodowych, niezależnych socjalistów, Poale Sion lewicy, Żytia akademickiego, N. P. H. i czerwonej frankcji żydowskiej, grupujących w sobie znikomy pod względem liczebności element wywrotowy i to w przeważającej części żydowski — żaden ze zdrowo myślących robotników nie solidaryzuje się z antypaństwową akcją prowodyrów komunistycznych. Niedzielny występ Drobnera i Rosenzweiga-Różeckiego, był najlepszym dowodem, że grupa komunistów krakowskich jest odosobniona i nie ma co liczyć na poparcie robotników krakowskich.

Podwyżka taryfy tramwajowej.

Dyrekcja krakowskiej Spółki tramwajowej podaje do wiadomości, że na skutek uchwały Rady Zawiadowczej krakowskiej Spółki tramwajowej, zatwierdzonej przez Prezydjum miasta Krakowa, zostaje podwyższona taryfa jazdy tramwajem z dniem 1 czerwca b. r. w następujący sposób:

Do godziny 8-mej rano: Bilety dla wszystkich pasażerów po 10 gr. Od godziny 8-mej rano: Bilety dla dorosłych 23 gr., Bilety na legitymację dla oficerów D. O. K. V. w mundurze 18 gr., Bilety dla dzieci do lat 10-ciu, bilety na legitymację szkolną, oraz bilety dla żołnierzy do sierżanta 10 gr., Bilety za przewiezienie pakunku o każdej porze dnia 23 gr., karta abonamentowa miesięczna 21 zł. 50 gr.

Posiadacze kart wolnych obowiązani są zakupić u konduktora bilet 2-groszowy za każdorazowy przejazd. Wszystkie bilety ulgowe ważne są tylko w dnie powszednie.

—o0o—

Złośliwa plotka „Czasu“.

„Czas“, wydany wczoraj (w poniedziałek) rano, przyniósł wiadomość, „że (!) pewna ilość posłów zgłosiła się do rządu z oświadczeniem, że gotową byłaby głosować zarówno za rozwiązaniem Sejmu, jak i za przyznaniem pełnomocnictw pod warunkiem otrzymania 3-miesięcznego odszkodowania“ (!). „Za tą plotką — pisze organ stańczykowski — rzuca jaskrawe światło na poziom etyczny niektórych członków Sejmu“.

Wiadomość tę należy potraktować jako złośliwy i głupi w swej bezmyślności atak na Sejm, — atak pochodzący niewątpliwie z kół otaczających p. Piłsudskiego. Skoro jednak została podana publicznie, domagamy się od redakcji „Czasu“ podania nazwisk tych posłów, którzy żądali „trzechmiesięcznego odszkodowania“. W przeciwnym razie informację tę musielibyśmy traktować na równi z oszczerstwami, rzucanemi przez pp. Moraczewskiego i Daszyńskiego.

—o0o—

Kraków, 1 czerwca.

Wtorek 1: B. Jakóba Strzemię b.
Środa 2: św. Marcelina, św. Erazma.
Środa 2: wschód słońca o godz. 3.36, zachód o godz. 19.40.

UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA. Wojewoda krakowski, p. Kowalikowski, zaprasza władze wojskowe, rządowe, cywilne, samorządowe, oraz stowarzyszenia do wzięcia udziału w uroczystości Bożego Ciała, która rozpocznie się we czwartek 3 b. m. o godz. 8 rano w Bazylice katedralnej na Wawelu.

PROCESJA Z KOŚCIOŁA OO. KARMELITÓW PRZY UL. RAKOWICKIEJ. Magistrat zawiadamia, że w dniu 3 czerwca 1926, t. j. we czwartek między godz. 5 a 8 wieczorem, z powodu odbyć się mającej procesji z kościoła OO. Karmelitów bosych przy ul. Rakowickiej, wstrzymaje ruch tramwajowy i wszelki ruch kołowy w ul.: Lubomirskiego, Arjańskiej, Lubicz i Rakowickiej. Nad przestrzeganiem tego zarządzenia czuwać będzie policja.

POGRZEB Ś. P. DRA FRANCISZKA PASZKOWSKIEGO, kuratora krakowskiego Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń odbył się wczoraj o godz. 4 popołudniu z gmachu Towarzystwa przy ul. Basztowej. Pod gmachem Florjanki zebrali się przedstawiciele władz krakowskich, instytucyj finansowych, przemysłowych, organizacyj społecznych oraz wszyscy urzędnicy Florjanki. Między innymi przybyli: wojewoda Kowalikowski z sekretarzem starostą Stańkowskim, starosta krakowski Dr Bal, b. premjer Skrzyński, marszałek powiatu Dr Skrzyński, prof. Kostanecki, liczne rodziny arystokratyczne, grono radców miejskich, dyrektor Towarz. Ubezpieczeń Piotrowski, członkowie Rady Nadzorczej, Instytucyj i t. d. Pogrzeb przy licznym udziale duchowieństwa przeciągnął ulicami Basztową i Lubicz na cmentarz rakowicki, gdzie trumnę złożono do grobu rodzinnego. Nad otwartą mogiłą przemawiali marszałek powiatu Skrzyński oraz p. Pająk im. urzędników Towarzystwa.

PRZEJECHANI PRZEZ AUTO. W niedzielę wieczór samochód osobowy, jadąc koło klasztoru PP. Norbertanek najechał na 5-letniego Stanisława Rospędzika. Chłopiec doznał ciężkich obrażeń na całem ciele. Tłem samo auto potrąciło 40-letnią Zofję Zak. Oboje odwieziono do szpitala św. Łazarza.

WPADŁ POD WÓZ TRAMWAJOWY na Stradomiu Józef Nowak, lat 61 i doznał silnych kontuzyj na całem ciele. Lekarz Pogotowia po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, przewiózł go do domu.

RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG pospieszny w okolicy Bronowic starsza kobieta w żałobie niestwierdzonego dotąd nazwiska i poniosła śmierć na miejscu. Dochodzenia policyjne idą w kierunku stwierdzenia identyczności denatki.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj rano znaleziono w kiosku przy ul. Zwierzynieckiej obok mostu dębnickiego, zwłoki Teofila Lisowskiego, inwalidy, właściciela kiosku. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek zatrucia gazem świetlnym. Lisowski jeszcze w niedzielę po południu zamknął się w kiosku i odkręcił kurki gazowe. Przyczyną rozpaczliwego kroku miały być nieporozumienia finansowe. — W zamiarze samobójczym wypiła większą ilość spirytusu denaturowanego Jadwiga Wiśniówna, pracownica wojskowego Zakładu mundurowego. Przyczyną zawiedziona miłość. — Wczoraj targnął się na swoje życie 75-letni A. K., budowniczy, zamieszkały przy ul. Kraszewskiego L. 9. Pogotowie ratunkowe przewiozło despe rata do szpitala.

WŁAMANIE KASOWE. W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy włamali się do biur firmy Federowicz et Palugyaj przy ul. Podwale. Włamywacze wyjęli się do rozbicia kasy i zdołali ją rozpruć specjalnemi narzędziami w 3 miejscach. Ku wielkiemu zdziwieniu znaleźli w niej tylko 2 złote, które demonstracyjnie zostawili. Policja jest już na tropie „kasiarzy“.

Zawiadomienia i komunikaty.

„STRAŻ NARODOWA“ W HISTORJI NASZEJ, JEJ OBECNE CELE I ZADANIA. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi generał Franciszek Latinik, we wtorek dnia 1 czerwca b. r. o godz. 8 wieczór, w „Odrodzeniu“ (ul. Kanonicza L. 15, I. p. fr.). Słowo końcowe wygłosi ks. Karol Hubert Rostworowski. Wstęp wolny.

WYKŁAD JANA PIETRZYCKIEGO na temat: „Cuda i cudotwórcy“ (o potędze psychoanalizy), odbędzie się w środę 2 b. m. o godz. 7 wieczór w Kolegjum wykładów naukowych (Rynek gł. A—B 39), z okazji 70-lecia twórcy psychoanalizy prof. Freuda. Treść wykładu: Z problemów nowoczesnej psychologji. Psychologja lekarska. Psychoanaliza, chorzy, a lekarze. Walka z histerją. Miłość, jako wyzeł psychiczny. Odgadywanie przeszłości życia ludzkiego. Tajemnica widziadeł sennych. Psychoanaliza w literaturze. Znaczenie psychoanalizy dziś i jej przyszłość. — Wstęp 1 zł., dla kształcących się młodzieży 50 gr.

PRZETARG PUBLICZNY na roboty malarskie i pokostniczne na dom Y. M. C. I. został ogłoszony na dzień 27 b. m.; roboty malarskie otrzymała firma malarska Karola Orleckiego,

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO
Wtorek: „Pani Pick na audjencji“.
Teatr „Nowości“ przy ul. Rajskiej.
Wtorek: „Zespół Uferinego“.

TELEGRAMY.

Żywioły wywrotowe podnoszą głowę!

Województwa: kieleckie i kresowe w ogniu agitacji komunistycznej.

Kielce. (AW) W województwie kieleckiem, specjalnie w powiatach Włoszczów i Jędrzejów, daje się nauważyć od kilku dni wzmożona działalność agitatorów po wsiach. Agitatorzy ci namawiają chłopów do zbrojenia się, zapewniając ich, że niedalekim jest moment, kiedy można będzie przystąpić do zniszczenia folwarków i podziału ziemi.

Białystok. (AW) Z województwa białostockiego informują nas, że ludność wiejska w związku ze wzmagającą się agitacją komunistyczną, zaczyna wstrzymywać się od płacenia podatków. Do tej obstrukcji przyczynia się wzmożona agitacja komunistów, którzy głoszą, że obecną sytuację państwową można wykorzystać do rozparcelowania ziemi bez odszkodowania. Zanotowano nawet kilka wypadków czynnego przeszkadzania w ulszczaniu podatków.

Lida. (AW) Onegdaj w powiecie nieświeskim mieszkańcy wsi Głuszyce gminy Snowo, uzbrojeni w kosy, widły i siekiery, usiłowali rozbroić posterunek policji tej gminy. Zaalarmowany sąsiedni posterunek policyjny, wysłał na pomoc konny, który rozpróżył tłum. Kilkunastu prowodyrów aresztowano. Również w powiecie wołożyńskim w dniu onegdajszym poborowi i zgromadzeni przed urzędem jednej z gmin, usiłowali rozbroić policję. Aresztowano dwu podżegaczy. Jak się w badaniu okazało, byli oni komunistami.

Brazylja nie zmieniła stanowiska.

W SPRAWIE STAŁYCH MIEJSC W RADZIE LIGI NAR.

Paryż. (PAT.). W związku z wiadomościami, które pojawiły się w prasie francuskiej, że Brazylja zmienia swoje stanowisko w sprawie stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów, przedstawiciel Brazylji w komisji dla spraw reorganizacji Rady Ligi, Montorroys, udzielił wywiadu przedstawicielowi Agencji Havasa, w którym oświadczył, że

1) Stały delegat Brazylji przy Lidze Narodów p. Mello Franco ani z posłem niemieckim von Hoeschem, ani z hr. Bernsdorfem, którego zresztą osobiście wcale nie zna, nie miał żadnej rozmowy. P. Montorroys miał tylko po skończeniu obrad komisji dla spraw rekonstrukcji Rady Ligi oświadczyć osobiście p. von Hoesch, iż potwierdza on i wzmacnia uczynione mu już przedtem zapewnienia, a mianowicie, że Brazylja nigdy nie myślała sprzeciwiać się wpuszczeniu Niemiec do Ligi Narodów, oraz, że w całej tej sprawie Brazylja zawsze, zarówno w marcu jak i podczas przedwstępnych rokowań w komisji do reorganizacji Rady Ligi zajmowała stanowisko zasadnicze i miała na celu tylko wyższe interesa Ligi Narodów.

2) Stanowisko zajęte przez Brazylję w sprawie przyznania stałego miejsca, pozostaje nadal niezmienione. Tylko prezydent republiki brazylijskiej mógłby zmienić to stanowisko, jednak stałe przedstawicielstwo Brazylji przy Lidze Narodów pod kierownictwem p. Mello Franco, nie otrzymało w międzyczasie od prezydenta republiki brazylijskiej żadnych nowych instrukcyj, któreby mu pozwoliły podjąć jakąkolwiek zmianę stanowiska dotychczasowego w tej sprawie.

Przedstawiciel Havasa dodaje do tego oświadczenia p. Montorroya, że hr. Bernsdorf sam ze swej strony sprostował, iż nie miał rozmowy z p. Mello Franco.

—o0o—

REPERTUAR „BAGATELI“
Wtorek: „Lady Chic“ z Niewiarowską.
Środa: „Lady Chic“ z Niewiarowską.

WANDA: „Wskaż jego imię“.
REDUTA: „Tajemnica cyrku Graya“.
UCIECHA: „Namiętność“, dramat 8 aktów, „Lord i Paryżanka“, komedja.
SZTUKA: „Dziecko o dwóch ojcach“.
PROMIEŃ: „Korsarze“.
WARSZAWA: „Żelazny człowiek“, 12 aktów, 2 serje razem. Dla młodzieży dozwolone.
NOWOŚCI: „Wieczór cygańskich romansów“.

„LADY CHIC“ W „BAGATELI“. Dzisiaj we wtorek rozpoczyna w „Bagateli“ występy świetny zespół warszawskiej operetki Niewiarowskiej. Gościnę swą rozpoczyna premjerą nieznanej w Krakowie operetki Waltera Rolla „Lady Chic“. Główną rolę odtwarza znana artystka, diwa operetkowa Kazimiera Niewiarowska, w innych rolach wystąpią: pp. Sokolowska, Bańkowska, Redo, Dembowski, Norski i inni. Orkiestrą dyryguje kapelmistrz Sirota.

UFERINI W TEATRZE „NOWOŚCI“. Z powodu powodzenia, jakiem się cieszą występy Uferiniego, zespół jego od wtorku 1 b. m. do niedzieli włącznie występować będzie w teatrze „Nowości“ (ul. Rajska). W drugim przedstawieniu programie takie eksperymenty jak: węży fakirów, żywe pochodnie, wędrujące kanarki, zaczarowane chusty, francuskie ciasto, eksperymenty z kartami i w. in.

Z teatru im. Słowackiego.

„Pani Pick na audjencji“ — komedja w 3 aktach Ernesta i Arnolda Golz.

Nie wątpię, że mało kto zechce zajmować się Panią Pick na audjencji i rzucić okiem na mają recenzję. Cóż kogo może obchodzić komedyjka braci Golz, skoro bracia Polacy przeżywają wielki dramat i z zapartym oddechem oczekują na jego rozwiązanie? Cóż kogo może obchodzić triumf żydóweczki, pani Pick, że wypiła dwa kieliszki wina z „Jego Wysokością“, skoro Polska pije — daj Boże — ostatnią kroplę ośmiolotniej goryczy? Mnie samemu pióro odmawia posłuszeństwa, tembardziej, że właśnie bije dziesiąta i zaczyna się „Zgromadzenie Narodowe“. Miałbym ochotę krzyżem leżeć i modlić się o cud, o zdjęcie z naszych oczu łusek nienawiści klasowej — o przejrzenie, iż niema ratunku, jeżeli nie zawrócimy z drogi państwowego życia nad stan i kłócenia się również nad stan — iż niema ratunku jeżeli każda ręka i każda głowa nie będzie ślepem narzędziem zjednoczonej wewnętrznie Ojczyzny — iż niema ratunku jeżeli nie potworzą się rady robotniczo-kapitalistyczne, które musimy wzajemnych żądań uzależnią od wytrzymałości przedsiębiorstwa i rzekną do robotnika: „pilnuj kapitału, bo jo źródło twojego dochodu“ — a do kapitalisty: „ochraniaj pracę, utrzymuj ją jak się tylko da najlepiej, bo to podstawa twojego bytu“! Miałbym ochotę długo i szeroko wykazywać czarne na białem, że ze zbrodni wyzysku pracy zrodziła się zbrodnia wyzysku kapitału, równie szalona, równie zgubna i równie przeciwna naturze życia społecznego — że wszystko jedno, czy przedsiębiorca dusi robotnika, czy robotnik przedsiębiorcę — że wszystko jedno, kto pierwszy zaczął, albowiem tu — by użyć słów mistrza — „jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie“, ale o jutro, które nie może być na tem, co „było“ źle, lecz na tem co „ma być“ — dobre! Chciałbym wykreślić ze słownika dnia dzisiejszego dwa słowa: „strajk i lokaut“, te dwie zaciśnięte pięści, te dwa tarany rozwalające wytwórczość, te dwa miecze w lewicy i w prawicy nędzy, która jednocześnie rąbie na prawo i na lewo, zostawiając za sobą zgliszcza fabryk, pracowni i puste rece bezrobotnych! Ale cóż? Powiedzianoby: „poezja“. Powiedzianoby: „utopia“. A przedewszystkiem powiedzianoby: „odstępowanie od tematu“.

Wracam więc do braci Golz.

Pani Pick zawdzięczam jedno: parę razy zaśmiałem się zupełnie szczerze. W obecnej chwili pożądane. Pokazano nam (drugi raz w tym sezonie) scenę żydków, jak zawsze dobonale granych. Komedyjka bardzo nikła. Taka niteczka bawełniana, na której wisi papierowy pajac. Nic więcej. Dobre momenty w trzecim akcie, kiedy to pani Pick przestaje wierzyć w rzeczywistość swoich dworskich przeżyć i zaczyna się obawiać, że oszalała. Nic więcej. Cały drugi akt oparty na qui pro quo i wcale nie wesoły.

Za to mile było patrzeć na aktorów. Jeden zabawniejszy od drugiego. P. Zalewska (Kati Pick) świetna. Pp. Kulakowski (Adam), Marczyński (Black), Piaskowska (Maud), Leliwa (Weinstock), Szymborski (Jego Wysokość) i t. d. również świetni.

K. H. Rostworowski.

Z teatru „Bagatela“.

Występy taneczne Tei Uyy i Ernesta Walta.

Para taneczna Tea Uyy i Ernest Walt pokazali nam średnią sztukę europejską tańca. Były to przeważnie formalnie transpozycje pewnych motywów treściowych. Specjalnie „nowego“ kierunku tańca współczesnego, tak zachwalanego w reklamach, nie widzę. Ani śladu tego nowego kierunku dał nam niedawno zespół Bodenwieser. Tu i tam wszakże o sposób charakterystycznego, współczesnego (naprawdę) zacięcia temperamentu tanecznego przebłyskiwała iskra automatyzmu, mechaniczności gestu i rytmu. Mimo, iż w języku tej sztuki nazywa się to ostatnie pierwiastkiem klasycznym tańca — klasycznym ten jest najbardziej współczesny i zbliżony do naszego teraźniejszego, skomplikowanego odczuwania. Klasyczne były n. p. kilkakrotnie powtarzane wyrzuty rąk pod kątem prostym do ciała w rytmie mechanicznym; gorzej było z wyrazistością odbywaną tancerzy, oraz ciekawa maska twarzy „owa pewnych postaci“ Tei Uyy. Zasługuje na wyróżnienie szczęśliwe ujęcie groteskowe postaci fantastycznych oraz nieskazitelność budowy ciała i charakteryzacji w ogóle.

(malarka).

Zycie sportowe.

Wiedeń — Kraków 4:2 (2:1).

Zwycięstwo Wiednia było z góry przewidziane. Nadzieja nasza, której daliśmy wyraz w ostatnim numerze, okazała się płonną, a to z tych samych powodów, którym także daliśmy wyraz. Gracze nasi wykazali słabszą formę i nie mieli owego „szczęśliwego dnia“, któremu zwykło przyświecać zwycięstwo. Wiedeńczykom, stojącym bezsprzecznie wyżej technicznie i w kombinacji, przeciwstawił Kraków jedynie niezaprzeczoną ambicję przypieczętowaną najlepszemi chęciami Sperlinga, Rejmana III., Chruścińskiego, Kotlarczyka, Zastawniaka, Kaczora (z wyjątkiem nieszczęśliwego momentu przyczynienia się do goala) oraz Pychowskiego. Gra Krakowa silniejsza i racjonalniejsza w defenzywie, w linii napadu plątała się i nieprzędła, głównie dzięki powolności Kowalskiego, słabszego w tym dniu (z powodu kontuzji) Kałuży i „oszczędzaniu się“ Kubińskiego, który reprezentacji Krakowa dał tylko 20 minut dobrej swej gry, ale dopiero pod koniec matchu. Szumlec, którego obecnie nazwano sławnym Mieczysławskim, przedstawił się publiczności w tej nowej skórze, o wiele niekorzystniej. Aha — miał lepszy wykop, ale zato „nogi dziurawe“!

Wiedeńska reprezentacja zawdzięcza swój sukces Zdarskiemu (Slovan), (który zdobył 3 bramki), Bureschowi (Slovan) (który zrealizował czwartą przy wydatnej pomocy, doskonałego poza tem w tym dniu, Kaczora) i Schlosserowi (WAC.). Przytomne kombinowanie tego gracza, zasłużyłoby sobie w Wiedniu napewno na frenetyczne oklaski. Na specjalne uznanie zasługuje też wiedeńska linja pomocy. Zawiodło natomiast prawe skrzydło — Beibt i Buresch. Dwa goale dla Krakowa zdobył Sperling (bardzo ładnie) i Kałuża z podania Kowalskiego. Dwie wykładane pozycje tuż przed bramką Wiednia i strzał karny Sperlinga — popsuł pech! Sędziował p. Harites (Czechosłowacja) sumiennie i bystro. Publiczności przeszło 7000.

NIEDZIELNE WYNIKI ZAWODÓW MIEJSCOWYCH.

Wisła—Sparta 5:1 (3:1). Wisła grała z liczną rezerwą. **Makkabi rez. — Jutrzenka rez.** 1:3 (0:2). **Makkabi III — Wisła III 3:2 (2:1). Reprezentacja B. klasy — Reprezentacja C. klasy 5:1.**

Chrzanów: Korona (Kraków) — **„Sokół“** (Chrzanów) 8:1 (5:0).

1 p. sap. kol — Błękitni 8:2. Sędziował nader dobrze sierż. Żyłko z 5 p. sap. W tym samym dniu o godz 15 popoł. odbyły się zawody piłki nożnej między drużyną 5 baonu sanit. — 5 oddz. sł. art. z wynikiem 5:7. Sędziował p. Stopa z klubu sportowego H. Błękitni.

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.

Lwów: Pogoń — Polonja (Przemyśl) **3:3 (2:1). Sparta—Lechia 1:0 (0:0).** Walka o ostatnie miejsce w tabeli. Mistrz kl. A.

Warszawa: Polonja — T. K. S. (Toruń) **5:4** (2:2). Mecz bardzo interesujący, prowadzony w ostrem tempie, nie został dokończony, gdyż T. K. S. zeszedł na 5 minut przed końcem gry z boiska, nie chcąc się zgodzić na uznanie 5 bramki dla Polonji, strzelonej z offsidu. **I. Legja — Varsovia 12:1 (5:0).**

Łódź: Ł. T. S. G. — Turyści 3:0 (1:0). Ł. K. S. — Unja 6:1 (2:1). Widzew — Siła 2:2 (1:2). Mecze o mistrz kl. A.

Królewska Huta: Amatorski K. S. — I. F. C. 0:1 (0:0).

Wielkie Hajduki: Ruch — Załęże 06 4:2 (1:1). Nie ulega już obecnie wątpliwości, że Ruch weźmie mistrzostwo G. Śląska, gdyż pozostały mu do rozegrania dwa tylko mecze ze słabymi przeciwnikami: z Pogonią i Amatorskim.

Siemianowice: Iskra (Siemianowice) — **Naprzód** (Lipiny) **2:5 (1:2).**

Katowice: Pogoń — Diana 0:3 (0:1). Niespodzianka! B-klasowa drużyna pokonywa A-klasowego przeciwnika.

Załęże: Naprzód — Roździeń (Szopienice) 7:4 (0:2).

V. bieg okrężny „Il. Kurjera Codz.“ w dn. 30 maja przyniósł ponowne zwycięstwo Sawaryna (K. S. Pogoń) w czasie 13 min. 47 i 4/10 sek. Drugi — Z. Motyka (A. Z. S.) 14:12:2, trzeci — Baran (K. M. A. Wieliczka) 14:12:8.

Uroczyste otwarcie przystani wojskowego klubu sportowego na Wiśle, przy moście dębnickim nastąpiło 30 maja i spotkało się z niezwykle serdecznem przyjęciem krakowskiego światka sportowego.

Czechosłowacja — Polska. W dniu 6 b. m. odbędzie się na boisku Cracovii drugi z rzędu mecz międzypaństwowy z Czechosłowacją. Skład drużyny polskiej ma przedstawiać się następująco: W bramce Domański (Warszawianka), w obronie: Pohl (I. F. C.) i Giebartowski (Pogoń), w pomocy: Wojciechowski (Warta), Lubina (Diana) i Zastawniak (Cracovia), w napadzie: Hubiński (Cracovia), Kuchar (Pogoń), Kałuża (Cracovia), Ciszewski (Legja) i Sperling (Cracovia).

Skład drużyny czeskiej: Zeemann (Slavia), Kuchynka (D. F. C.), Paulin (Cechie-Karlin), Mahrer (B. F. C.), Swoboda (Pardubice), Stocwach (Czechoslovan-Kosire), Sedlaschek, Pollaczek (Sparta), Tožička (Czechoslovan-Koszire), Rechak i Dolejas (Rapid).

WYNIKI ZAWODÓW ZAGRANICZNYCH.

Praga: Slavia — Nürnberg 3:1 (2:0), Nürnberg — D. F. C. 2:1 (1:0), Slavia — Vrsovice 2:1 (0:0), **U. T. E. — Nuselsky 1:0 (0:0). Liben — Cechie Carlin 1:1 (1:1). Victoria Žižkov — C. A. F. C. 8:1 (2:0). Meteor VIII — Kladno 4:3 (2:0).**

Brno: Židenice — Sportklub (Wiedeń) **2:1** (1:0).

Bratislava: Wacker (Wiedeń) — **Bratislava 3:2 (2:1).**

Wiedeń: Slovan — Hertha 3:0 (2:0). Austrja — Francja 4:1 (1:1).

Budapeszt: Vasas — Törekves 7:5 (2:2). N. T. C. — „33“ 5:1 (3.1). M. T. K. — Vivo 0:0. U. T. E. — F. T. C. 3:1 (1:0). B. E. A. C.— E. T. C. 4:1 (1:1). K. A. C. — III Ker 3:2 (3:1).

Zagrzeb: Jugosławja — Bulgarja 3:1 (0:1). Publiczności 8000.

Fryburg: Szwajcarja — Poł. Niemcy 4:1 (2:0).

W zawodach o puhar Davisa, Anglja pobiła Włochy w stosunku 8:2.

Wojskowe zawody sportowe na garnizonowym Stadjonie sportowym. Dnia 8 b. m. o godz. 15 odbędą się na garnizonowym Stadjonie sportowym, staraniem Komitetu opieki nad żołnierzem (sekcja sport.) zawody lekkoatletyczne. Program zawodów: 1. Przedbiegi na 100 metrów. 2. Rzut oszczepem. 3. Przedbiegi na 400 metr. 4. Skok o tyczce. 5. Przedbiegi na 800 metr. 6. Skok wzwyż. 7. Międzybiegi na 100 metr. 8. Finał na 100 metr. 9. Finał rzutu oszczepem. 10. Finał skoku wzwyż. 11. Finał 800 m. 12. Rzut dyskiem. 13. Skok w dal. 14. Rzut kulą. 15. Finał 400 metrów. 16. Bieg 1.500 metrów. 17. Sztafeta 4×100.

Kierownik zawodów: mjr. Engel z kierownikiem P. W. sap. kol. Sekretarz zawodów: por. Zabielski z 5 okr. sł. inf. Gospodarz: kpt. Frączkiewicz z 1 p. sap. kol. Kierownik biegów: kpt. Michalik z 20 p. p. Kierownik rzutów: por. Jaworski z 5 baon. san. Kierownik skoków: por. Urbański z 2 p. lotn. Starter: por. Pawlik z 5 p. a. c.

Zniżka dolara.

Dolar silnie zniżkowy. Oficjalnie notowano go wczoraj na poziomie 10.90 zł., **w prywatnych zaś obrotach w Warszawie płacono 10.95 zł.**

W Krakowie popłoch na czarnej giełdzie, która jak zwykle w chwilach paniki gorączkowo pozbywała się dolarów w Banku Polskim. O ile idzie o kurs, to dolar utrzymał się na poziomie 11 zł., bankowo zaś płacono 11.06—11.11 zł. Wobec tych wydarzeń, na rynku walutowym kurs ten należy uważać za nierealny, gdyż czarna giełda jeszcze silniej obniżyła dolara.

Tak przedstawiała się sytuacja o godz. 2-giej w południe, gdy giełda pozostawała pod wrażeniem wyboru Piłsudskiego, łącząc z tem nadzieję wyjaśnienia stosunków wewnętrznych. Wobec tego jednak, że wskutek rezygnacji marszałka sytuacja mocno się skomplikowała, przeto należy oczekiwać, **że nie pozostanie ten nowy fakt bez wpływu na nastroje giełdowe.**

Akcjami nadal minimalne zainteresowanie, co wyraża się w tendencji słabej.

Notowano: Zieleniewski 9.15 zł., Górka 6.50 zł., Chodorów 52 zł. Na pogiełdziu Lokomotywy 76 gr., Bank Polski 49 zł.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 16.75, Londyn 25.125, Nowy Jork 5.162, Belgja 16, Włochy 19.50, Hiszpanja 78.20, Holandja 207.60, Berlin 1.229, Wiedeń 72.95, Sztokholm 138.25, Oslo 112.55, Kopenhaga 135.95, Sofja 3.75, Praga 15.30, Warszawa 43.00, Budapeszt 0.723, Białogród 9.125.

87-letnia staruszka pochodząca z dobrej rodziny, która wskutek wypadków wojennych straciła całe mienie — tą drogą uprasza szlachetnych ludzi o pomoc. Dla staruszki Z. Z. przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“. 6401

Inwalida wojenny cierpiący na epilepsję, niezdolny do pracy pozostający w skrajnej nędzy wraz z żoną i 3 dzieci, prosi litościwe osoby o pomoc. Nędzę stwierdzono świadectwem ubóstwa. Łaskawe składki przyjmuje Adm. „Gł. Nar.“ dla „Inwalidy“ Z. O.

Były nauczyciel

lat 70 liczący, który po 20 latach wygnania powrócił ze Syberji do wolnej Ojczyzny, — walczył pod Lwowem, obecnie znajduje się w skrajnej nędzy nie mając środków do życia, zwraca się do serc litościwych z pokorną prośbą o łaskawą pomoc w rozpaczliwem położeniu starca. Seweryn Trębicki Kraków, Prądnik Biały 13

Prośba do litościwych serc!

Na płuca zagrożony młody inteligentny chrześcijanin, niezdolny do pracy, zdrowie do uratowania w górach, gdzie wyjechał za ostatnie pieniądze, licząc na pomoc Boża i Społeczeństwa, że drobnemi datkami pieniężnemi o które gorąco prosi Wszystkich Miłosiernych Czytelników, uratują mu zagrożone zdrowie. - Łaskawe ofiary przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ dla „nieszczęśliwego“ pod „Bóg zapłać“.

Popierajmy przemysł ojczysty!

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hoiska. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.